



Mosina - 24 grudnia 2016 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 166 (378)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.



Z 20-tu lat w Mosinie
Dla nas i dla tych co po nas
Z Księdzem Proboszczem Edwardem Majką
rozmawia Teresa Kurzawa cz.3.

TK: Rozmowę w poprzednim numerze Wiadomości Parafialnych zakończyliśmy stwierdzeniem, że na wspomnienia z 20-lecia czekają dokonania inwestycyjno-gospodarcze w naszej parafii. Jakie istotne i pilne zadanie stanęło przed księdzem na początku?

EM: Była to sprawa rozwiązania komunikacji na terenie przykościelnym.

TK: Taki priorytet brzmi trochę dziwnie?

EM: Ale zaraz Panią przekonam o wadze problemu. Z uwagi na dużą ilość samochodów przyjeżdżających w niedzielę do kościoła, parking wydawał się – mówiąc językiem dzisiejszym – priorytetem, tak dla dobra parafian, jak i dla zachowania porządku przy kościele.

TK: Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, że parkingu przy kościele mogłoby nie być.

EM: No właśnie. A to już wtedy był naprawdę ogromny problem, bo rozkład Mszy św. co godzinę (7.00, 8.00, 9.00....) nie dawał możliwości rozładowania powstających korków, a ja nie mogłem normalnie przejść tego krótkiego odcinka drogi między probostwem a zakrystią ze względu na natłok pojazdów.

c.d. na str. 3

c.d. ze str. 1

TK: Władze gminy nie zauważały tego problemu



Narodziny Bożego Dziecka przynoszą ze sobą bezmiar radości. Radość ta towarzyszyła nam przez cały czas Adwentowego oczekiwania, by wreszcie znaleźć swoją pełnię podczas świąt Bożego Narodzenia.

Przyjmijmy fakt narodzin Jezusa tak jak pasterze, którzy bezwarunkowo uwierzyli, że oto w ubogiej stajence narodził się Król i opuszczając swe trzody, udali się czym prędzej do owej stajenki, by stanąć nad Maleńkim, oddać mu hołd i trwać przy Nim odtąd każdego dnia.

W tę Świętą Noc powiedzmy z głębi serca: „Panie Jezu Chryste, który narodziłeś się w Betlejem, przyjdź do nas! Przyjdź do mnie, do mojej duszy. Przemień mnie. Odnów mnie. Spraw, abyśmy — ja i my wszyscy — przemienili się, z kamienia i drewna stali się żywymi osobami, w których Twoja miłość się uobecnia, a świat zostaje przemieniony. Amen”. (Benedykt XVI Betlejemscy pasterze pospieszyli nie zwlekając).

Czytelnikom „Wiadomości Parafialnych” życzymy błogosławionych i radosnych świąt Bożego Narodzenia.

Ksiądz Edward Majka i Redakcja „Wiadomości Parafialnych”



FIGURA SERCA JEZUSOWEGO

Przywrócona społeczeństwu Mosiny po zniszczeniu podczas II wojny światowej
Uroczystość Chrystusa Króla 25 XI 2001 r.
Ulica Gałczyńskiego/Sowiniecka

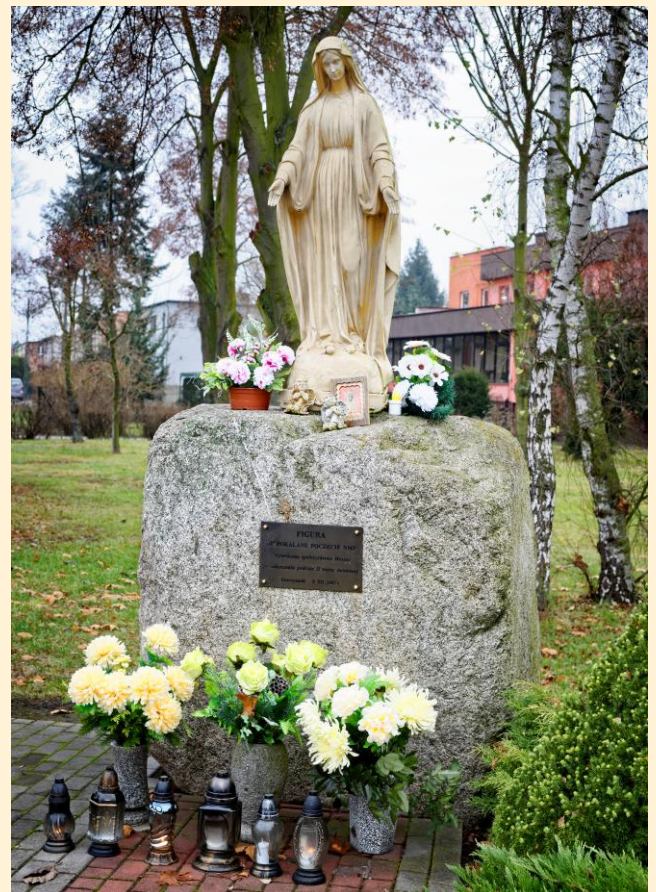


FIGURA NIEPOKALANE POCZĘCIE NMP

Przywrócona społeczeństwu Mosiny po zniszczeniu podczas II wojny światowej. Uroczystość 8 XII 2001 r.
Ulica Budżyńska.



FIGURA MATKI BOŻEJ

Przywrócona społeczeństwu Mosiny po zniszczeniu podczas II wojny światowej. 1 września 2001 r. Ulica Wodna/Rzeczypospolitej



FIGURA MATKI BOŻEJ

Przywrócona społeczeństwu Mosiny 31 maja 2004 r
Ulica Pożegowska /Wiejska

Z 20-tu lat w Mosinie - Dla nas i dla tych co po nas

Z Księdzem Proboszczem Edwardem Majką rozmawia Teresa Kurzawa cz.3.

komunikacyjnego?

EM: Może i zauważały, ale co tydzień musiałem się z tym mierzyć ja. Ludzie przyzwyczajeni stawiać samochód pod samym ołtarzem, upychali swoje samochody „na grubość żyłki”, a po Mszy św. musieli szybko i bezpiecznie opuścić plac przy kościele, bo już następni na ulicy Kościelnej czekali. Czara goryczy przelała się przy jednym z pierwszych pogrzebów. Zamiast przejść uroczyste ulicą Kościuszki i Spokojną, chciałem sobie skrócić drogę na cmentarz i próbowałem sforsować płoty, które oddzielały kościół od cmentarza i odgradzały poszczególne pola z zasiewem i ziemniakami.

TK: Coś mi się zdaje, że to sforsowanie nie skończyło się najlepiej, skoro decyzja o parkingu znalazła się na pierwszym miejscu.

EM: Niestety nie obyło się bez kolizji, dlatego w drugą niedzielę lipca 1996 roku ogłosiłem, że od następnego dnia urządzamy między kościołem a cmentarzem parking i budujemy drogę do cmentarza.

TK: Odważna to była decyzja, bo teren między ulicą Spokojną przy cmentarzu, a drogą obecnie prowadzącą od kościoła do cmentarza, miał taką różnicę wysokości, że jako dziecko zjeżdżałam tam na sankach w stronę kanału – „bez odpychanki”. Jak więc parafianie zareagowali na takie śmiałe przedsięwzięcie?

EM: Oczywiście z niedowierzaniem i komentarzem typu: „Przyszedł młody i zerwał się albo nas mosiniaków będzie porządku uczył”. Ale byli też ludzie otwarci na palący problem, którzy uwierzyli w ten odważny plan. Szybko ruszyły buldożery, spychy, wykarczowaliśmy też stary zakościelny sad i rozebraliśmy szopę. Wtedy ogłosiłem: „Przyjmę ziemię i gruz w każdej ilości”.

TK: Ludzie chwycili hasło? „Towar” się znalazł?

EM: Proszę sobie wyobrazić, że były dni, kiedy nawet z Poznania przyjeżdżał transport z gruzem, z krawężnikami; nie wspomnę o szansie dla mieszkańców Mosiny, którzy swój „towar” upchnęli jako podkład pod przyszły parking. Nierówności rzeczywiście były ogromne. Żeby zniwelować górkę saneczkową z Pani młodości, trzeba było materiału, który śmiało można mierzyć zestawami pociągów. Przy okazji dziękuję wszystkim „podwykonawcom”. Niektórzy już swoje zasługi zanieśli do wieczności.

TK: Kiedy dzisiaj idzie się drogą na cmentarz przez parking widać, że na zwózce gruzu się nie skończyło.

EM: Dzieło było udoskonalane przez lata. To przecież bardzo duży teren. Zasadziliśmy świerki oddzielające pasy parkingowe. Poszły na to ogromne pieniądze. Nie zapomnę, jak słuchanie spowiedzi pomogło mi w urządzaniu parkingu. W dniu, w którym przywieziono duży transport świerków, była akurat spowiedź wielkanocna. „Co zrobić, by iglaki przez Święta nie zwiędły i nie padły” – do mojego konfesjonału zaprosiłem tylko mężczyzn i każdemu (w zależności od „bagażu”) zadałem pokutę: „Idź na parking zasadzić dwa lub trzy świerki” (oczywiście pod okiem fachowca). Uporaliśmy

się z tą robotą do południa i dziś proszę zobaczyć, jaka dorodna jest ta pokutna zieleń.

TK: Pogratulować nowatorskiego połączenia ducha z materią. Jednak prace przy parkingu nie zakończyły się na sadzeniu zieleni, sądząc po tym, co się dzieje jeszcze w tym roku?

EM: Oczywiście, że nie. Trwały do jesieni 2016, kiedy teren parkingu odwodniono, przebudowano, wyprofilowano, założono nowe krawężniki i płyty, żeby można o każdej porze roku suchą nogą przejść do kościoła. Na koniec – poza protokołem – powiem, że ostatecznie „przeredagowanie” parkingu to koszt ponad 100 tysięcy złotych. Cieszę się, że parking służy nie tylko parafianom, ale smutno mi, że koszty ponoszą tylko parafianie.

TK: Dużo czasu poświęciliśmy parkingowi.

EM: Bo to i ogromne zadanie, i jest to duży kawał naszego miasta, ważny dla wierzących i niewierzących. Mosina jest niewątpliwie atrakcyjną miejscowością, ale gdyby tak policzyć, to najwięcej osób przyjeżdżających tu odwiedza cmentarz, miejsce pochówku swoich bliskich.

TK: Droga z parkingu prowadzi nas na cmentarz czwarty, najnowsza jego część, też ma swoją historię.

EM: Ten problem okazał się równoległe bardzo palący, bo na cmentarzu brakowało miejsc pochówku.

TK: Chyba wyznaczony był teren pod IV - tą część, ale przypominał pagórkowate gruzowisko.

EM: Umówiłem się z zakładem zwanym Komunalką, że w najbardziej dogodnym dla nich czasie skierują na ten pagórkowaty teren, między cmentarzem a Kanałem Mosińskim, wyrówniarzkę. Była to krwawa robota. Ogromna maszyna, tzw. „stalowiec”, którą kierował pan Michał, pracował kilka miesięcy, czyniąc z pagórkowatego terenu pole golfowe. Dopiero wtedy można było wytyczyć ścieżki, założyć krawężniki, zainstalować sieć wodną – słowem uporać się z infrastrukturą. Chciałbym tu dodać, że dzięki ofiarności parafian uzyskaliśmy setki rur po starej szklarni, które posłużyły jako słupki pod ogrodzenie siatką. W tym miejscu dziękuję za pomoc tym, co żyją, a za zmarłych ofiarodawców i wykonawców mówię: „Dobry Jezu a nasz z Panie daj im wieczne spoczywanie.”

TK: Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że czas nieubłaganie zagospodarowuje to miejsce i problem kolejnego sektora cmentarza nie za długo się odnowi.

EM: To jest sprawa moich następców i kolejnych pokoleń. Ja już mam zarezerwowane i opłacone miejsce na starym cmentarzu, na zapleczu pomnika pomordowanych.

TK: Droga powrotna z cmentarza prowadzi nas do kościoła, ale pozostając w plenerze, chciałabym zapytać o nasze liczne, przydrożne kapliczki i figury świętych, których wiele za czasów księdza wróciło na swoje miejsce po okupacyjnej dewastacji.

EM: Widzę, że wydłuża się nasza droga do kościoła i prowadzi mnie Pani w pole, w ogromną przestrzeń naszej parafii. Dziękuję za to pytanie. Sprawy przywracania świadectw wiary naszych przodków były i są mi zawsze

bardzo bliskie.

TK: Jak było z tymi świadectwami wiary w Mosinie? Czy ksiądz docierał do nich, czy one do księdza?

EM: Różnie to bywało. Nieoceniona, jak zawsze, była pamięć ludzka. Inicjatywy i pomoc parafian trafiły na moją wrażliwość i pamięć zniszczeń wojennych, które bolały mnie do dzisiaj. Dwadzieścia lat temu spotykałem tu jeszcze ludzi, którzy widzieli, jak Niemcy figurę świętego Jana Nepomucena ścigali końmi do kanału i właściwie przywrócenie tej figury odnowiło pamięć o innych. Św. Jan Nepomucen wrócił 20 października 2000 roku, z dużym udziałem władz miasta. Dzisiaj ten Święty ma swój skwerek u zbiegu ulic Sowinieckiej i Farbiarskiej.

TK: Jeśli pamiętam, następne pamiątki wiary z różnych miejsc w szybkim czasie upomniały się o swoje.

EM: Rzeczywiście, niedługo po świętym Janie właściciele działki na Czarnokurzu przypadkowo odkopali poraniony cokół, który – jak się okazało – był podstawą stojącej tam przed wojną figury Matki Bożej. Pięknie odnowioną poświęciliśmy u zbiegu ulic Rzeczypospolitej Mosińskiej i Wodnej dnia 1 września 2001 r.

TK: Myślę, że ten cokół to nie był przypadek, skoro potem odezwali się czciciele Serca Jezusowego z ul. Sowinieckiej.

EM: Ja też myślę, że działały tu siły wyższe, skoro już 25 listopada tego samego roku 2001, w uroczystość Chrystusa Króla, poświęciliśmy tę figurę u zbiegu ulic Sowinieckiej i Gałczyńskiego. Z kolei mieszkańcy Budzyna wskazywali skrzyżowanie ul. Pożegowskiej i Konopnickiej jako miejsce, w którym stała przed wojną piękna figura Matki Bożej. Po wynegocjowaniu terenu postawiliśmy ją przy Morenie i poświęcenie odbyło się też w listopadzie 2001.

TK: Przy takim tempie przywracania tych figur, trudno mówić o przypadku. W ciągu czterech miesięcy 3 wróciły na swoje miejsce.

EM: I to jeszcze nie koniec. Ostatnią przywróconą i odnowioną jest figura Matki Bożej Królowej Świata, która stoi na wzgórzu Pożegowo, u zbiegu ulic Pożegowskiej i Wiejskiej. To właśnie przy tej ulicy pan Jurek Boruckowski przy pracach drogowych wykopał jej fundamenty.

TK: Czy takie tempo odnawiania ludzkiej pamięci nie dawało księdzu do myślenia?

EM: Oczywiście, że dawało. Odebrałem to jako palec Boży i pomyślałem wówczas, że to moje i tej wspólnoty zadanie religijne i patriotyczne: „Nie odkładaj sprawy dłużej ani minuty”. Zmobilizowałem sprawnych ludzi do zorganizowania i przywiezienia odpowiednich kamieni. Jeden z nich, 14 tonowy, przywieziony był ze środka Polski. Inni parafianie przygotowywali miejsce, które uprzednio trzeba było wynegocjować, czy to z właścicielami prywatnymi, czy z urzędami.

Sprawa przybrała charakter tak intensywny, że zamówiłem tabliczki znamionowe dla figur z opisem wydarzenia, datą postawienia, zakupiłem lub wyszukałem w innych miejscach figury (nieraz do odnowienia).

Stworzyłem protokół uroczystości: na wyznaczoną datę prosiłem burmistrza, miejscowych notabli, orkiestrę i społeczeństwo. Uroczystość kończyliśmy modlitwą i podziękowaniem dla współpracowników dzieła.

TK: Czy chciałby Ksiądz wymienić jakieś osoby szczególnie zasłużone w realizowaniu dzieł, o których mówiliśmy?

EM: Byłaby tego cała litania, ale na pewno nie do przeceniania są dwaj panowie o różnej pisowni nazwisk, ale podobnej ilości zasług i bezinteresowności. Są to panowie: Świętej Pamięci Zygmunt Wilchelm i jego kuzyn Witek Wilhelm.

TK: Czy oprócz figur przywróconych zostawi ksiądz po sobie jakieś nowe obiekty religijne na terenie parafii?

EM: Owszem, powstały nowe świadectwa wiary, wszystkie w Ludwikowie. Razem z dyrektorem Aleksandrem Barinowem -Wojewódzkim postawiliśmy na terenie szpitala dwie piękne figury: Serca Jezusowego i Matki Bożej, jak również uroczą kaplicę św. Michała z sanktuarium Ojca Pio. Chciałbym tu wspomnieć też kaplicę u Sióstr Uczennic Krzyża przy ul. Szkolnej 2 w Mosinie, która służy nie tylko siostronom oraz dom kontemplacyjny w ich ogrodzie.

TK: Myślę, że tym wszystkim działaniom towarzyszyła przychylność władz, jeśli chodzi o pomoc, pozwolenia i formalności dotyczące obiektów na terenie gminy.

EM: Tą odpowiedzią zaskoczę Panią i czytelników. W którymś kazaniu jeszcze w latach 90. powiedziałem: „Wszyscy ponieśliśmy straty wojenne, jedni osobowe, inni materialne, a Polska, nasza Ojczyzna, do dziś cała jest poraniona”. Powiedziałem też: „Mego Ojca, którego hitlerowcy zamordowali 2 tygodnie przed końcem wojny w obozie Dora Mittelbau koło Northausen nikt mi nie wróci, ale ja Wam wrócę pamiątki Waszej (już Naszej) ziemi – figury, które hitlerowcy bezprawnie zniszczyli w i to w bestialski sposób.” Nawet przez myśl mi nie przeszło, by kogokolwiek w tych okolicznościach pytać o pozwolenia (ale odpowiadając wprost na Pani pytanie: Tak, Władze były mi bardzo przychylne).

TK: Na szczęście działał ksiądz w dobrej wierze i dla dobrej sprawy, co pozwala przyjąć tak śmiałą argumentację. Równoległe z pracami, które wyżej przypomnieliśmy, obiektem stałej troski księdza od początku jego pobytu w Mosinie był kościół, jego wnętrze i wygląd zewnętrzny.

EM: I to jest temat na kolejną rozmowę, bo choć to niby jedno zadanie, to jednak naprawdę jest o czym mówić.

TK: Dziękuję za to kolejne spotkanie, które nam się trochę rozrosło, ale *Verba volant, scripta manent*.

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, życzę Księdzu Proboszczowi, żeby z puli Łask płynących ze Żłóbka na naszą parafię, większa część przypadła Księdzu i całej kościelnej załodze, by było czym obdzielać nas, parafian w przyszłym roku, oby pomyślnym i zdrowym.

EM: Bardzo dziękuję za piękne życzenia i z serdecznością odwzajemniam.

Awans Księdza Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego

Ogromnym zaskoczeniem dla ludzi Kościoła i tych co stoją nawet obok Kościoła, była wiadomość

(08.12.2016 r.), że Ksiądz Arcybiskup Marek Jędraszewski awansował na stolicę kardynalską do Krakowa. **GRATULUJEMY!!!**

Tym bardziej, że to u nas ówczesny nowo mianowany Sufragan poznański, Biskup Marek zdobywał pierwsze szlify w swojej posłudze. Dekanat, wówczas puszczykowski (w tym Mosina), był poligonem doświadczalnym w czasie pierwszej wizytacji kanonicznej Księdza (wówczas) Biskupa. **NIECH PAN BŁOGOSŁAWI NA NOWEJ DRODZE ŻYCIA.** W imieniu wspólnoty parafialnej

X. Edward Majka, proboszcz

Fragment rozmowy papieża Franciszka z polskimi biskupami, która odbyła się podczas zamkniętego spotkania w katedrze wawelskiej 27.07.2016r.

Abp Marek Jędraszewski:

- Ojciec Święty, wydaje się, że wierni Kościoła katolickiego i w ogóle wszyscy chrześcijanie w Europie Zachodniej są coraz bardziej w mniejszości w obrębie liberalno-ateistycznej kultury współczesnej. W Polsce mamy do czynienia z głęboką konfrontacją, ogromną walką między wiarą w Boga, z jednej strony, a myślą i stylem życia, tak jakby Bóg nie istniał, z drugiej. Twoim zdaniem, Ojciec Święty, jakiego rodzaju działania duszpasterskie powinien podejmować Kościół katolicki w naszym kraju, aby naród polski pozostał wierny swojej ponadtyścioletniej tradycji chrześcijańskiej? Dziękuję.

Papież Franciszek:

- Ekscelecencjo, jakiej diecezji jesteś biskupem...?

Abp Marek Jędraszewski:

- Łodzi, gdzie rozpoczęła się droga św. Faustyny; bo właśnie tam usłyszała głos Chrystusa, aby udać się do Warszawy i zostać zakonnicą, właśnie w Łodzi. Historia jej życia rozpoczęła się w moim mieście.

Papież Franciszek:

- Jest ksiądz arcybiskup uprzywilejowany!

To prawda, dechrystianizacja, sekularyzacja współczesnego świata jest silna. Wręcz bardzo silna. Niektórzy jednak mówią: Tak, jest silna, ale widać przejawy religijności, jakby budził się zmysł religijny. Ale może to być także zagrożenie. Myślę, że w tym tak zsekularyzowanym świecie mamy też inne niebezpieczeństwo...

EPITAFIUM ŁÓDZKIE

(refleksje pielgrzyma do miejsca martyrologii Obozu Koncentracyjnego Dzieci Polskich w Łodzi)

Nazajutrz po wspomnieniu Wszystkich Wiernych Zmarłych, 3 listopada br. po dniu rozświetlonym migotaniem zniczy na cmentarzach, wyruszyła spod kościoła św. Mikołaja w Mosinie 20-osobowa grupa pielgrzymów – z parafii i pobliskich miejscowości – do Łodzi. Czwarty już raz, by uczcić pamięć i obdarzyć modlitwą Dzieci Polskie boleśnie doświadczane w hitlerowskim Obozie Koncentracyjnym przy ulicy Przemysłowej w latach 1942–1945. Tradycyjnie przewodniczył tej pielgrzymce Ks. Proboszcz Kanonik Edward Majka, zaproszony i tym razem przez J.E. Ks. Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego. Tym razem jednak Ks. Proboszcz nie mógł pojechać, ponieważ sprawował obrzędy pogrzebowe w najbliższej swej rodzinie. Dlatego wysłał jako swego zastępcę niżej podpisanego.

Była to pielgrzymka i przeżycie jedyne w swym rodzaju. Przypadała właśnie 74. rocznica aresztowania i uwięzienia polskich dzieci z Gminy Mosina w ramach tzw. akcji odwetowej na Polakach z 10 września 1943 roku. Przez obóz w Łodzi przeszło około 12 tysięcy dzieci z całej Polski. Z Gminy Mosina – 58 osób, z których żyje w wieku powyżej 75–80 lat – 9 osób z różnym stopniem niesprawności (stan z 2.11.2016 r. wg informacji USC w Mosinie). Ubywa tych, którzy pamiętają... Choć są zapewne okrucieństwa dokonane na małych i bezbronych istotach ludzkich. Zachowały się jednak świadectwa. Jednym z takich jest list matki, Pani Teresy Skibińskiej. Wstrząsająca w swej wymowie. Jak antyczna Niobe opłakiwała rozłakę z czworgiem dzieci: Jerzy (4 lata), Wiesław (6 lat), Szczesny (3 lata), Wojciech (1 rok)... Napisała jednak proste, ale jakie mądre słowa: „Przypominajcie sobie nazwiska i imiona, ale przede wszystkim modlcie się...”. Tak też robiliśmy – wyznaje po latach Pan Wojciech Skibiński z Puszczykowa – a naszą modlitwą było „Ojciec nasz, bo z braku rodziców Bóg Ojciec był Tym, do którego wołaliśmy jak do Taty i Mamy – Ojciec nasz! On uchronił nas od śmierci głodowej, bo chleba było nam wciąż brak... Modlitwę odmawialiśmy szeptem, po polsku, bo na głos – VERBREHEN! VERBOTEN! – Przystępstwo! Zakazane!... Dzisiaj po latach, tę modlitwę uzupełniam: Dziękujemy Ci, Ojciec nasz, za życie i za

wiarę...”.

Naszą pielgrzymkę rozpoczęliśmy krótką refleksją nad miejscem, do którego podążamy i modlitwą różańcową za małych bohaterów. Później urozmaiceniem była przepiękna opowieść ilustrowana obrazami o Kościołach Wilna, którą prowadził Pan Krzysztof Paszkowski z Puszczykowa. I tak dotarliśmy szczęśliwie do kościoła pw. św. Elżbiety Węgierskiej i Bł. O. Anastazego Pankiewicza w Łodzi. Dołączyliśmy do dość dużej rzeszy zgromadzonych Wiernych i Duchowieństwa, w której zaznaczała się obecność młodzieży z łódzkich szkół, oraz harcerzy. W nastroju listopadowej zadumy rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył J. E. Ksiądz Arcybiskup Marek Jędraszewski. W homilii Ksiądz Arcybiskup usłyszeliśmy dalsze przejmujące świadectwa Małych Męczenników, Dzieci Polskich, kiedy Ks. Arcybiskup przytoczył fragmenty listów uwięzionych dzieci pisanych do rodziców. Słuchaliśmy ich z głębokim wzruszeniem i bólem wywołanym smutną refleksją, iż dzieciobójstwo, zwłaszcza nienarodzonych, wciąż dzieje się na świecie. Homilię Ks. Arcybiskupa można znaleźć w internecie na <http://www.radiomaryja.pl/multimedia/iv-marsz-pamieci-o-dzieciach-obozu-przemyslowej/>.

Po Mszy św. uformował się pochód IV Marszu Pamięci ulicami Łodzi na miejsce kaźni Dzieci Polskich. Prowadził go J. E. Ksiądz Arcybiskup Marek Jędraszewski. Modlitwę Koronki do Miłosierdzia Bożego przeplatały swoje Zaduszki Łódzkie: litania nazwisk i miejscowości, z których brutalnie wyrwano dzieci na poniewierkę i śmierć. Przechodnie stawali w zadumie na chodnikach. Widać, łączyli się z nami modlitwą. Z głównej ulicy skręciliśmy w lewo między bloki. Tu znajdowało się Żydowskie getto, a w środku tegoż – Obóz Koncentracyjny Dzieci Polskich. Straszliwa perfidia okupanta! Z zakłętą kręgą nikt nie śmiał wyjść żywy!

Nasz pochód zbliżał się do Parku Promienistych. Wzniesiony w roku 1971 pomnik Martyrologii Dzieci Polskich symbolizuje przełamane serce dziecka. Ekspresji dodaje umieszczona w szczelinie rzeźba dorastającego chłopca: odarty z odzienia stoi nagi kościotrup obciążony skórą,

wyniszczony głodem. Monument posadowiono na doc. dużym placu wybrukowanym kamieniem polnym. Jakby na morzu dziecięcych główek. W to morze bólu, u stóp pomnika położona dużych rozmiarów płyta odlana z mosiądzu – Epitafium Łódzkie – głosi:

**ODEBRANO WAM ŻYCIE
DZIŚ DAJEMY WAM TYLKO
PAMIĘĆ**

Przy epitafium paliły się znicze. Pielgrzymi położyli kwiaty, zapalili nasze światełka, nie tylko pamięci, ale nade wszystko **modlitwy**. W miejscu męczeństwa tysięcy małych chrześcijan nie ma Krzyża... Nieobecność KRZYŻA w takim miejscu – krzyczy!

W związku z tym faktem Pan mgr Marek Zakrzewski z Poznania, 58 w Wykazie Dzieci Aresztowanych z Gminy Mosina wystosował następujące pismo:

Ekscelecencja, i Pani Prezydent m. Łodzi

W przypadającą 45. rocznicę odsłonięcia ww. Pomnika i 74. rocznicę uwięzienia w O K Łódź dzieci polskich, składam poniższą prośbę.

Przez Obóz Koncentracyjny w Łodzi przeszło ok. 12 tysięcy dzieci polskich, a cmentarza straconych nie ma. Proszę o rozważenie, czy możliwe jest ustawienie odpowiedniej wielkości KRZYŻA, świadectwa Męki Chrystusa, symbolu cmentarzy polskich i Golgoty dzieci polskich w O K Łódź.

Proszę o wiadomość w przedstawionej sprawie. Bóg zapłać.

Poznań, 3 listopada 2016 r.

Po powrocie z miejsca męczeństwa, Dostojny Gospodarz zaprosił pielgrzymów mosińskich na posiłek w gościnnym domu Ojców Franciszkanów, pozostając z nami do końca spotkania. Ksiądz Arcybiskup rozmawiał z pielgrzymami, okazując wielką serdeczność, za co Ekscelecencji z serca dziękujemy. Dziękujemy Ojcom Franciszkanom, którzy nam usługiwali – Bóg zapłać!

W drodze powrotnej, po odmówionych modlitwach i serdecznych słowach Pani Bożenki, nastała wymowna cisza. Pewnie każdy z uczestników tej niezwykłej pielgrzymki rozważał w sercu to, o czym usłyszał, co widział i czego doświadczył tego dnia. A ci, którzy przeżyli tamte okrutne lata, obecni wśród nas, modlili się w ciszy swych serc: „Dziękujemy Ci Ojciec nasz, za życie i za wiarę...”

Ks. Marian Cynka zdjęcie str. 14

BYŁ WŚRÓD NAS



Ks. Ptak Roman 1935 – 1994

Ks. Ptak Roman urodził się 22 lipca 1935 w Strzelcach Wielkich k/Gostynia. Był jedynym dzieckiem Jana i Franciszki zd. Fajfer rodziców prowadzących skromne i wzorowe życie co też wywarło duży wpływ na wrażliwą osobowość ich syna Romana.

Po raz pierwszy miejsce zamieszkania zmienił w drugim roku życia albowiem w 1937 rodzice zamieszkali w odległych o 2

km Piaskach. Tutaj rozpoczął naukę w szkole podstawowej którą ukończył w 1950. W latach szkolnych należał do Koła Ministrantów oraz Krucjaty Eucharystycznej krótko także do harcerstwa oraz PCK. Ukończywszy szkołę podstawową zgłosił się do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu Oddział Humanistyczny w Wolsztynie. Został przyjęty i po 4-ach latach nauki zdał maturę która w tamtych latach dla tej uczelni nie miała praw państwowych. Na podstawie świadectwa dojrzałości oraz opinii dyrektora jak wówczas nazywano „małego seminarium” oraz proboszcza w Strzelcach Wielkich w 1954 został przyjęty do Wyższego Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu studiując do 1960 filozofię i teologię. W międzyczasie wraz z innymi kolegami którzy nie mieli matury państwowej uczęszczał do Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego uzyskując w 1959 świadectwo dojrzałości państwowego liceum.

W październiku 1959 otrzymał święcenia diakonatu. W rocznicę „dnia matki” 26 maja 1960 w Katedrze Poznańskiej z rąk ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka otrzymał święcenia kapłańskie. Niestety w mszy prymicyjnej odprawionej w Strzelcach Wielkich nie brali udziału rodzice

neoprezbitera którzy wcześniej odeszli do Pana (ojciec w 1956 mama 1959).

Kapłańską drogę ks. Roman rozpoczął jako wikariusz w Mosinie gdzie pracował przez rok. Wielu z mych rówieśników z sympatią wspomina do dziś „naszego” katechetę.

Dalej były wikariaty w Wonieściu, Brodach, Pogorzeli, Jutrosinie Owińskich, Połajewie, Ostrowie Wlkp i Ostrzeszowie.

Już jesienią 1962 pojawiły się u ks. Romana pierwsze kłopoty zdrowotne które jak się okazało szły z nim lub obok do końca życia. Troskliwa opieka lekarska oraz umiejętne gospodarowanie urlopem najczęściej spędzającym w domach zakonnych nad morzem lub w górach pozwalały na regenerację sił do dalszej pracy.

1 czerwca 1974 został powołany na proboszcza parafii Mórkowo gdzie pracował 3 lata. Następnie został mianowany administratorem parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Konojadzie a dekretem ks. Arcybiskupa z dniem 20.01.1980 ustanowiony proboszczem tejże parafii. Tutaj też wraz z swymi parafianami w 1985 obchodził srebrny jubileusz kapłaństwa. Na ile starczało sił był aktywnym duszpasterzem. Dokonał renowacji kościoła wybudował kaplice cmentarną oraz nowe ogrodzenie cmentarza. Jednak choroba która we wcześniejszych latach dała o sobie znać rozwijała się podstępnie atakując układ krążenia a więc również serce oraz układ laryngologiczny. W 1988 w szpitalu kardiologicznym w Kowanówku poddany został zabiegowi wszczepienia stymulatora.

Nadszedł środowy poranek 21 grudnia 1994. Niespodziewana śmierć przerywa nić życia ks. Romana. A jeszcze poprzedniego dnia pomagał w spowiedzi adwentowej.

Uroczystościom pogrzebowym w Konojadzie przewodniczył ks. bp. Zdzisław Fortuniak który w asyście licznej rzeszy kapłanów oraz wdzięcznych parafian odprowadził zmarłego kapłana na miejsce wiecznego spoczynku.

Jest coś wymownego w śmierci kapłanów-to kolejny wspominany który umiera nagle i przedwcześnie.

Włodzimierz Gabrielski

Najbardziej znane kolędy świata

Nadchodzi upragniony przez wszystkich czas przygotowań do obchodów świąt Bożego Narodzenia. Kupujemy płyty z piosenkami o tematyce dotyczącej zimy, zbliżających się świąt. Interesują nas także nowe aranżacje kolęd i pastorałek, by nie tylko ich posłuchać, ale się ich także nauczyć. Trudno wyobrazić sobie polskie kościoły, domy bez ich dźwięku w tym okresie liturgicznym. Przebogata jest ta forma muzyczna w polskiej kulturze. Nie sposób podać dokładną ich liczbę. Tradycją polskich rodzin od wielu wieków, aż do dnia dzisiejszego, stało się śpiewanie kolęd i pastorałek przez wszystkich domowników w wieczór wigilijny w okresie świąt Bożego Narodzenia. Tradycją stał się także wystrojony dom w żłóbkę ze Świętą Rodziną, choinką rozświetloną lampkami i dźwiękami melodii jakiegoś instrumentu, na którym ktoś z domowników nauczył się ich grać. Śpiewane w tym czasie kolędy i pastorałki rozbrzmiewają radością z powodu przyjścia Chrystusa oraz zachęcają do otwarcia serca i godnego Gościa. Przybliżają nam cud sprzed ponad dwóch tysięcy lat jak: wydarzenia nocy betlejemskiej czy pokłonu pasterzy, uroku miejsca narodzenia - groty czy stajenki, w której narodził się Zbawiciel.

Urok tych wydarzeń oddaje w pełni kolęda „Cicha noc”. Historia jej powstania jest bardzo ciekawa. „Cicha noc, święta noc” powstała pośpiesznie w maleńkiej wiosce Oberndorf, tuż przy granicy austriacko-bawarskiej w przeddzień zbliżających się świąt Bożego

Narodzenia w 1818 roku. W tamtejszym kościele parafii pod wezwaniem św. Mikołaja wikary Jan Mohr zauważył, że w Pasterkę nie zagrają organy, które zostały uszkodzone trwale przez myszy. W zimowy czas, szukając schronienia przed śniegiem i mrozem, udały się one na tamtejszy chór i zamieszkały w organach. Zębami poprzegryzały skórki w mieszkach stanowiących trakturę doprowadzającą powietrze do piszczałek. Naprawa w tak krótkim czasie instrumentu okazała się niemożliwa. Jak zatem wybrnąć z zaistniałej sytuacji? Ludzie będą bardzo niezadowoleni, gdy w ich kościele podczas uroczystej Pasterki będzie głucho i nie będzie rozlegał się ich śpiew przy akompaniamencie organów. Aby wynagrodzić parafianom brak muzyki postanowił ułożyć nową pieśń. Pomógł mu w tym przedsięwzięciu Franz Gruber, organista z sąsiedniej wioski, który do tekstu o narodzeniu Dzieciątka w betlejemskiej stajence skomponował muzykę. Pieśń ta wykonana została po raz pierwszy w czasie uroczystej Pasterki. Zaśpiewał ją sam kompozytor, wspomagany przez chór chłopięcy, przy akompaniamencie gitary. Nowa pieśń bardzo spodobała się wszystkim i z czasem śpiewano ją w całej okolicy, stała się ona nawet tak popularna, że zaczęli zjeżdżać się turyści z całego świata do Oberndorf, aby zaśpiewać tę kolędę w miejscu jej narodzin. Sam twórca Gruber określił kolędę jako „prostą kompozycję” i nie przypisywał jej szczególnego znaczenia. Pieśnią

zainteresowała się królewska kapela dworska w [Berlinie](#), która w roku 1854 wysłała do Salzburga pytanie o twórcę kolędy. 30 grudnia 1854 r. Franz Gruber opisał okoliczności powstania utworu. W ojczystym kraju kolęda została zaliczona do oficjalnych pieśni kościelnych dopiero w roku 1866.

Lulajże Jezuniu to jedna z najbardziej wzruszających polskich kolęd opowiadająca o matczynych, rodzicielskich uczuciach. Matce kołyszącej w ramionach dziecko przygrywa muzyka na melodię kołysanki. Choć nie posiada tak bogatej historii powstania jak wyżej opisana kolęda, to dorównuje jej swym bogactwem i rozbrzmiewa nie tylko w naszych domach, ale również na salach koncertowych naszego globu za sprawą Fryderyka Chopina, który wykorzystał jej motyw w środkowej części swego Scherza h-moll op. 20. Cytat z kolędy pojawił się również w utworze Jacka Kaczmarskiego pt. Wigilia na Syberii. W III akcie Betlejem polskiego Lucjana Rydla, gdzie chór aniołów śpiewa Lulajże, Jezuniu. Kolęda „Lulajże, Jezuniu” kojarzona jest z polskością, do jej melodii niejednokrotnie układano więc w związku z aktualnymi wydarzeniami nowe teksty o wymowie patriotycznej. Istnieje m.in. jej legionowa wersja autorstwa Ludwika Markowskiego czy inspirowana strajkiem szkolnym we Wrześni przeróbka Kajetana Sawczuka, podlaskiego poety i działacza niepodległościowego. Nas dzisiaj urzeka ona swoją wrażliwością pełną słodyczy i delikatności.

Paweł Szukalski

INTENCJE MSZALNE – 2017 r.

Niedziela, 1 stycznia

7.30 + za śp. Annę Matuszczak, Urszulę, Ignacego Wojciechowskich, Mariana Stawikę, Karolę Rybarczyka, Lecha Niewolińskiego
9.00 + za śp. Marię i Franciszka Kowalewskich oraz Martę i Piotra Skrzypczaków
10.30 + za śp. Mieczysława Kasprzaka
12.00 + za śp. Stanisławę Ignacego Szulc i zm r rodz.
18.00 + za śp. Mariana Waligórskiego w 4 rocz. śm

Poniedziałek, 2 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Pelagię i Antoniego Sobierajewicz, Agnieszkę, Stefana Kliks i zm z rodz.
18.00 + za zm. nauczycieli z Zespołu Szkół im. Adama Wodźczki

Wtorek, 3 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Leona i Łucję Marciniak
18.00 + za śp. Piotra Sobieskiego z ok. urodzin i Stefanię Sobieską

Środa, 4 stycznia

7.00 + za śp. Freda Maślińskiego w 5 roczn. śm.

8.15 z okazji 60 urodzin Tomka z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalsze oraz o rozwiązanie problemów rodzinnych

18.00 Nowenna

Czwartek, 5 stycznia

7.00 Módlmy się za Kościół i duchowieństwo by pod przewodnictwem Ojca Św. Franciszka, w każdym narodzie zapanował pokój, miłość i zgoda
8.15 + za śp. Iwonę Kaczmarek w 18 rocz. śm

18.00 + za śp. Przemysława Sobańskiego

Piątek, 6 stycznia

7.30 + za śp. Mieczysława, Krystynę, Annę, Józefa Tomczak, Józefa Kalisza, Marię Tworowską, Pelagię, Jakuba, Zbigniewa Kalisz, Sebastiana Mieszkowskiego

9.00 + za śp. Joannę Pol

10.30 + za śp. Czesława Szulca w 28 rocz. śm i zm z rodz.

12.00 + za śp. Zygmunta Pikińskiego
12.00 za przeżyte 50 lat małżeństwa Donaty i Stanisława, dziękując Bogu za wszelkie otrzymane dobro, prosząc o potrzebne łaski na drodze dalszego życia i Boże błogosławieństwo dla całej rodziny

18.00 + za śp. Seweryna Drozdowskiego zm. z rodz., Zdzisława Balcerskiego i zm z rodz.

Sobota, 7 stycznia 7.00

18.00 Intencje zbiorowe

Niedziela, 8 stycznia

7.30 + za śp. Elżbietę, Czesławę, Jana Zydorczyk, Gertrudę, Stanisława Zeidler, Andrzeja Tabakę

9.00 + za śp. Włodzimierza Łabińskiego z okazji urodzin

10.30 + za śp. Jana Kozłowskiego

12.00 + za śp. Helenę w 8 rocz. śm, Józefa, Wociecha Skorackich, Mariana Polczyńskiego i zm. z rodz.

18.00 + za śp. Jana Borowczaka w 41 rocz. śm i zm z rodz.

Borowczaków i Szymańskich

Poniedziałek, 9 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Zofię Chrabaszcz
18.00 + za śp. Kazimierza Rajewicza z prośbą do Boga Miłosiernego o łaskę zbawienia

Wtorek, 10 stycznia 7.00 + za śp.

8.15 + za śp. Eugenię Strzelczyk w rocz. urodzin oraz zm z rodz. Strzelczyków, Starkiewiczów i Szymczaków

18.00 + za śp. Ryszarda Makulskiego w 1 rocz. śm., oraz Janinę i Jarosława Makulskich

Środa, 11 stycznia 7.00

8.15
18.00 Nowenna

Czwartek, 12 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Stanisława w 30 rocz. śm, Stanisławę, Janinę i Zdzisława Grzelczaków, Józefę, Walentego, Czesława, Edwarda Lamenta
18.00 + za śp. Jana Zazula, Stanisława, Marię, Tadeusza Bartkowiak, Wacława Jabłeckiego

Piątek, 13 stycznia 7.00

8.15
18.00 + za śp. Cecylię Cebulską

Sobota, 14 stycznia

7.00 + za śp. Kazimierę Lemke
16.00 ślub Weronika Żak i Mateusz Schepke

18.00 Intencje zbiorowe Niedziela, 15 stycznia

7.30 + za śp. Stanisławę, Kazimierza, Wojciecha, Zenona, Jadwigę Janickich, Joannę Franciszkę, Grzegorza, Teresę

Kubiak, Czesława Leśnego

9.00 + za śp. Stanisława Napierałę w 14 rocz. śm. i zm. z rodziny Napierałów, Owsiannych, Gellertów, Kędziorów i Kułków

10.30 + za śp. Władysława Nowaka w 13 roczn. śm.

12.00 z okazji 80 rocz. ur Gertrudy z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbę o dalsze błogosławieństwo Boże i zdrowie

12.00 z okazji 60 rocz. ślubu Heleny i Zenona

18.00 + za śp. Józefa w 6 rocz. śm i Czesławę Rynkowskich

Poniedziałek, 16 stycznia 7.00

8.15

18.00 + za śp. Kazimierę Lemke Wtorek, 17 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Marię Wiatr w 57 rocz. śm i zm rodziców i rodzeństwo z prośbą o łaskę zbawienia

18.00 + za śp. Antoniego i Marię Flak

Środa, 18 stycznia 7.00

8.15
18.00 Nowenna

Czwartek, 19 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Henryka Wybraniec

18.00 + za śp. Wandę Jaroszczak, Tadeusza i Jacka Jaroszczak,

Adama Olejniczaka

Piątek, 20 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Eugenię Strzelczyk z okazji Dnia Babci

18.00 + za śp. Jacka Borowskiego

Sobota, 21 stycznia 7.00 + za śp. Zofię i Alojzego

Czajka oraz Danutę Czerniak

18.00 Intencje zbiorowe Niedziela, 22 stycznia

7.30 + za śp. Włodzimierza Łabińskiego

7.30 Msza za wędkarzy zmarłych i żyjących koła Mosina Miasto 27

9.00 + za śp. Jana Włodarczaka, Michalinę, Stanisława Matuszczak i zm. z rodziny Włodarczaków i Matuszczaków

10.30 + za śp. Zygmunta

Urbańskiego w 8 rocz. śm

12.00 + za śp. Jana, Jadwigę Szulc, Leszka Rosę, Walerię i Wacława Witkowskich, Henryka

Stachowiaka

18.00 + za śp. Henryka Wybraniec

Poniedziałek, 23 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Witolda i zm. z rodz.

18.00 + za śp. Wojciecha Kramer

Wtorek, 24 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Emilię Frąckowiak z okazji urodzin i zawarcia zw.

Małżeńskiego oraz za zm. z rodz. Hertigów, Pawlaków i Potockich

18.00 + za śp. Stefanię Balcerską w rocz. śm

Środa, 25 stycznia 7.00

8.15

18.00 Nowenna

Czwartek, 26 stycznia 7.00

8.15
18.00 + za śp. Genowefę i Henryka Bączyk, Annę, Kaspra Zdobyłaka,

Genowefę i Jana Sołowiej, Katarzynę Morawską, Huberta

Lisa, Katarzynę Kolasińską

Piątek, 27 stycznia 7.00 + za śp. Emilię i Sergiusza,

Kazimierza i Franciszkę oraz zm z rodz. Barinow, Wojewódzkich, Nowak

8.15

18.00 + za śp. Joannę Pol Sobota, 28 stycznia 7.00

18.00 Intencje zbiorowe Niedziela, 29 stycznia

7.30 + za śp. Włodzimierza Stefaniaka

9.00 + za śp. Franciszka Przybylskiego w 9 roczn. śm. i Helenę, Małgorzatę

Przybylską, Władysława, Edwarda Mrugas, Stefana Szymkowiaka

10.30 + za śp. Mariana

Wojtkowiaka

12.00 z ok. 80 roczn. urodzin Heleny z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie

18.00 + za śp. Mariana Karwackiego

Poniedziałek, 30 stycznia 7.00 w pewnej intencji

8.15 + za śp. Huberta Topolskiego

18.00 + za śp. Irenę Miluską

Wtorek, 31 stycznia 7.00

8.15 + za śp. Marię Marcinkowską i zm. z rodzin Marcinkowskich, Frasunkiewiczów i Wagnerów

18.00 + za śp. Zofię Baranowską

Środa, 1 lutego 7.00

8.15 + za śp. Stefanię Roszak i zm z rodz. Roszaków

18.00 Nowenna

Czwartek, 2 lutego

7.30 + z podziękowaniem za zdrowie i błogosławieństwo Boże z okazji imienin i urodzin i opiekę

Bożą na dalsze lata

9.00 + za śp. Zbigniewa Łaseckiego w 10 roczn. śm. z prośbą do Boga Miłosiernego o łaskę zbawienia

16.00 + za śp. Mieczysława Plutę

18.00 + za śp. Mariannę Sobeczką z ok. imienin i Ignacego Sobkowiaka

Piątek, 3 lutego

7.00 + za śp. Piotra Bańkowskiego w 3 rocz. śm

8.15 + za śp. Marię z ok. imienin, Ludwika i Ryszarda Koniecznych oraz Andrzeja Liniarskiego

18.00

Sobota, 4 lutego 7.00

18.00 Intencje zbiorowe Niedziela, 5 lutego

7.30 + za śp. Mariannę i Mieczysława Kołodziejczyków,

Stefanię i Józefa Dworczaków,

Alinę, Kazimierę, Albina Habowskich

9.00 + za śp. Marię Owsianą z ok. imienin i Bolesława Owsianego

10.30 + za śp. Urszulę Gubańską

12.00 + za śp. Helenę i Franciszkę Zmudów w rocz. śm, za śp. braci

Bogdana i Edwarda i Ewy Zmuda oraz za Marię i Kazimierza

Wzięcha

12.00 + za śp. Leszka Dudzińskiego

18.00 + za śp. Eugeniusza

Sobkowicza w 13 rocz. śm i
wspomnienie z rodziny
Sobkowiczów i Borowczaków
Poniedziałek, 6 luty

7.00

8.15

18.00 + za śp. Cecylię Cebulską

Wtorek, 7 luty

7.00 + za śp. Romualda Hertiga i
zm. z rodz. Frąckowiaków

8.15

18.00

Środa, 8 luty

7.00

8.15

18.00 Nowenna

Czwartek, 9 luty

7.00 Módlmy się za misjonarzy i
misjonarki, którzy na
kontynentach świata głoszą
Słowo Boże oraz na naszego
parafianina ojca Marka

8.15 + za śp. Marcina

Łukasze w 19 roczn. śm.

18.00 + za śp. Krzysztofa

Szeszuł w 14 rocz. śm i zm z
rodz. Szeszułów i Orłowskich

Piątek, 10 luty

7.00

8.15

18.00 + za śp. Joannę Pol

Sobota, 11 luty

7.00

18.00 Intencje zbiorowe

Niedziela, 12 luty

7.30 + za śp. Mariannę i Tomasza
Tomczak, Antoninę i Ignacego
Sobkowiaka i zm z rodz.

Sobkowików

9.00 + za śp. Jacka Kałka z ok.
imienin

10.30 + za śp. Alfonsa Monarchę
w 12 rocz śm oraz za zm. z rodz
Monarchów i Szczeońskich

12.00 + za śp. Alfreda

Parafiniuka w 10 roczn. śm.

Zuzannę, Feliksa Parafiniuk, oraz

Helenę Stefana, Władysława

Ławniczaków, Jana, Janinę

Kałużyńskich

18.00 + za śp. Antoniego

Dominiaka w 14 roczn. śm.

Poniedziałek, 13 luty

7.00

8.15 + za śp. Alojzego i Adelę

Dardas i zm z rodz.

18.00 + za śp. Andrzeja Bombkę

w 13 roczn. śm.

Wtorek, 14 luty

7.00 + za śp. Elżbietę Zydorczyk,

Gertrudę i Stanisława Zeidler i

Andrzeja Tabakę

8.15

18.00 + za śp. Stanisławę

Ignacego Szulc i zm. z rodziny

Grzempów

Środa, 15 luty

7.00 + za śp. Kazimierę Lemke

8.15

18.00 Nowenna

Czwartek, 16 luty

7.00

8.15

18.00 + za śp. Zbigniewa

Miedziaka z okazji imienin

Piątek, 17 luty

7.00

8.15

18.00 + za śp. Jana Mrocza w

roczn. śm. i zm. z rodziny

Mroczków i Grypczyńskich

Sobota, 18 luty

7.00

18.00 Intencje zbiorowe

Niedziela, 19 luty

7.30 + za śp. Stefana

Szymkowiaka w 9 roczn. śm.

9.00 + za śp. Franciszka

Ohnsorge w 1 rocz śm z prośbą o

łaskę nieba

10.30 + za śp. Wandę i Mariana

Kaczmarka

12.00 + za śp. Dionizego i

Czesława Kołtoniaków oraz zm z

rodz.

12.00 + za śp. Mariana, Teodorę,

Ryszarda, Janusza Pawłowskich,

Marianą, Helenę Rembowski,

Władysława i Władysławę

Musielak

18.00 + za śp. Leona i Łucję

Marciniak i zm. z rodz.

Poniedziałek, 20 luty

7.00 + za śp. Władysława

Remleina w 3 rocz. śm.

8.15 + za śp. Leona i Łucję

Marciniak

18.00 + za śp. Stefanię

Borowczak w 19 rocz. śm i zm z

rodz. Borowczaków i

Szymańskich

Wtorek, 21 luty

7.00

8.15

18.00 + za zm. nauczycieli z

Zespołu Szkół im. Adama

Wodiczki

Środa, 22 luty

7.00

8.15

18.00 Nowenna

Czwartek, 23 luty

7.00

8.15

18.00 + za śp. Zofię Chrabąszcz

Piątek, 24 luty

7.00

8.15 + za śp. Emilię i Sergiusza,

Kazimierza i Franciszkę oraz zm

z rodz. Barinow, Wojewódzkich,

Nowak

18.00 + za śp. Mariana

Zalesińskiego w 2 rocz. śm.

Sobota, 25 luty

7.00

18.00 Intencje zbiorowe

Niedziela, 26 luty

7.30 + za śp. Franciszka Nowaka,

Franciszkę, Helenę Kossowskich

9.00 + za śp. Genowefę i

Franciszka Gellert, Zbigniewa

Kędziórę i zm. z rodzin

Owsiannych, Kułków,

Napierałów

10.30 + za śp. Stanisława

Grzechowiaka w 22 roczn. śm. i

Sławomira Grzechowiaka

12.00 + za śp. Kazimierę

Cholewa w 4 rocz. śm,

Władysława Bociana w 8 rocz.

śm

18.00 + za śp. Jana

Kozłowskiego

Poniedziałek, 27 luty

7.00 z okazji urodzin dziękując

Bogu za otrzymane łaski prosząc

o opiekę dla całej rodziny

8.15

18.00 + za śp. Zofię Chrabąszcz

Wtorek, 28 luty

7.00

8.15

18.00 + za śp. Zofię Chrabąszcz

ZGONY od 23.10.2016

Mirosław Wojtkowiak – 1.56, Kazimierz Rajewicz – 1.78, Joanna Ziemska – 1.84, Zofia Baranowska – 1.92, Maria Piwkowska – 1.82, Joanna Pol – 1.80, Wanda Linke – 1.88, Kazimiera Lemke – 1.68, Genowefa Trocha – 1.92, Stanisława Szymańska – 1.88, Zofia Chrabąszcz – 1.77, Leszek Drudziński – 1.61, Grzegorz Pocięcha – 1.53, Lidia Krasuska – 1.74, Eugenia Strzelczyk – 1.87, Urszula Wiśniewska – 1.53, Piotr Żyniewicz – 1.68, Tadeusz Wenzel – 1.84

CHRTY 29.10.2016

Klaudia Piotrowska, Ilona Hanna Stefańska, Lili Patrycja Górczak, Gabriela Marianna Kaszuba, Carla Zofia Ramirez Szypura, Alicja Róża Świerczyńska, Liwia Anna Nowak, Nela Natalia Jochym, Oktawian Marek Olejnik, Franciszek Tomasz Zajdel, Antoni Werner, Franciszek Stelmaszyk, Kaja Kamila Kawczyńska

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII

ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00

DNI POWSZEDNIE

pon. – pt. 7.00; 8.15; 18.00; sob. 7.00; 18.00;

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRTY I i III sobota oraz III niedzielę m-ca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w piątek poprzedzający chrzest po wieczornej Mszy Św. w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE – tel. 61 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00

- środa 16.00-17.30

- czwartek i piątek 8.00-10.00

PROLONGATA GROBÓW

Wtorki od 16.00-18.00

poza miesiącami XII, I, II, VII, VIII

NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych w II i IV **środe**

miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30

Bóg się rodzi



Przyjście na świat dziecka to ogromne przeżycie, w którym uczestniczy cała rodzina: rodzice, dziadkowie, cioce i wujowie. Wszyscy się cieszą, a wieść o potomku krąży od domu do domu. Zaczynają się odwiedziny, a odwiedzający przynoszą maleństwu podarunki i nie ukrywają swego zachwytu nad jego urodą. Dumni rodzice czuwają nad bezpieczeństwem dziecka, starają się, by niczego mu nie brakowało i by spokojny sen był jego udziałem.

Gdy na świat miał przyjść mały Chrystus, Jego ziemscy rodzice pragnęli tego samego, ale wiedzieli, że jedynym bogactwem, jakie będą mogli Mu ofiarować, będzie ich bezwarunkowa miłość. Maryja była bowiem ubogą i prostą dziewczyną. Jej mężem był ubogi cieśla Józef, z rodu Dawida.

By urodzić pierworodnego Syna, Maryja wraz ze swym małżonkiem opuszcza miejsce, które mogło być miejscem bezpiecznym i przyjaznym dla rodzącej i wyrusza na niebezpieczną podróż, podróż z Nazaretu do Betlejem, podróż wymagającą pokonania 130 km i przejścia przez trudny, bo górzysty, teren Samarii. Powodem podróży staje się fakt, że Cezar August zarządził spis ludności. Zgodnie z tym zarządzeniem każdy musiał się zarejestrować w swym rodzinnym mieście. Józef więc wraz z małżonką, podporządkowując się rozporządzeniu cezara, jako członek domu i rodziny Dawida, przybywa z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei do miasta Dawidowego zwanego Betlejem.

Oto wreszcie po wielu dniach podróży, trudnej zwłaszcza dla Maryi, która przede wszystkim powinna odpoczywać. Podróżni są na miejscu. Skończyła się ich kilkudniowa wędrówka. Maryja jest bardzo zmęczona, ale szczęśliwa, więc oddycha z ulgą, że udało jej się dotrzeć do celu podróży. Wreszcie odpocznie i przygotowuje

się do narodzin swego Dziecka. Czasu jest niewiele, więc Józef szuka gorączkowo miejsca, w którym Maryja mogłaby w spokoju i w poczuciu bezpieczeństwa urodzić Dziecko. Jego wysiłki okazują się bezskuteczne. Z niedowierzaniem odkrywa, że w całym Betlejem nie ma najmniejszego nawet kąca, gdzie Maryja, odczuwająca już pierwsze oznaki zbliżającego się porodu, mogłaby urodzić Bożego Syna. Zapewne gdyby wędrowcy posiadali środki materialne, udałoby się im wynająć takie miejsce w pobliskiej gospodzie, ale ponieważ środków takich nie posiadali, drzwi gospody pozostały dla nich zamknięte, a właściwie zostały otwarte na chwilę i tylko po to, by ktoś mógł oświadczyć, że wszystkie miejsca w gospodzie są już zajęte. Ten, który zakomunikował o tym Maryi i Józefowi, a potem zatrzasknął drzwi gospody, zapewne nie okazywał przy tym żadnych uczuć, jego oczy były szare i zimne jak stal, a serce nieużywane, więc zamrożone na sopol. Myślę, że na wieść o takim przyjęciu Maryja i Józef zaniemówili i czas jakiś trwali w takim stanie, zanim ruszyli dalej. Zdziwienie, niedowierzanie oraz poczucie bezradności towarzyszyć musiało biednym, utrudzonym wędrowcom, którzy odchodzili z niczym. W Betlejem nie było nikogo, kto zechciałby otworzyć swe serce dla potrzebujących gości. Maryja musiała mieć oczy pełne łez, gdy zadawała sobie pytanie: Gdzie urodzić ma się moje Dziecko? Józef, który jako mężczyzna, jako głowa rodziny, czuł się za nią odpowiedzialny, nie śmiał spojrzeć w oczy Maryi, tak bardzo musiał bać się tego, że ujrzy w nich dokładnie to, czego się spodziewał.

Gdy małżonkowie docierają do stajni, zaczyna się poród. W stajence, która jest miejscem przeznaczonym dla gospodarskich zwierząt przychodzi na świat jednorodzyny Syn samego Boga! Maryja zapewne przypomina sobie słowa wypowiedziane przez Archaniola Gabriela: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Łk 1,31).

Maryja i Józef nie użalają się nad swą trudną sytuacją, nad swą niedolą i ubóstwem. Nie ma na to czasu. Trzeba zająć się Dzieckiem, które małe i bezbronne, zdane jest całkowicie na Swych ziemskich rodziców. Maryja, młoda i przestraszona, odczuwająca zapewne pragnienie, by jej własna matka, bardziej dojrzała i doświadczona od niej, mogła udzielić jej jakiś wskazówek, nie może na nie liczyć. Szybko jednak przestaje o tym myśleć, by troskliwie, wspólnie z Józefem, zająć się Maleństwem, o czym w przepiękny sposób zaświadczały słowa kolędy: „Maryja Panna, Maryja Panna/ Dzieciątko piastuje/ I Józef Święty, i Józef Święty/ Ono pielęguje”.

Małżonkowie wykorzystują to, czym dysponują. Maryja z miłością, bardzo delikatnie owinięła Synka w powijaki, by nie odczuwał zimna, następnie ułożyła Go w żłobie, które wcześniej służyło zwierzętom do spożywania posiłków, teraz zaś stało się kołyską. Wspólnie z Józefem czuwają nad Dzieciątkiem i z uwagą nasłuchują jego spokojnego oddechu.

I oto wszystko staje się jasne. Nie materialne wartości są ważne. Braki w tej dziedzinie nie przeszkadzają w osiągnięciu bogactwa duchowego, wręcz przeciwnie. Józef i Maryja, jako mądrzy rodzice, już o tym wiedzą. Świadomość więc nędzy ich położenia nie napełnia nikogo z nich już goryczą. Skromni, biedni rodzice w osobach Maryi i Józefa to wyraz zwycięstwa tego co duchowe nad tym co materialne.

Potwierdzeniem tego faktu są kolejne wydarzenia. Pierwszymi, którzy przybyli pokłonić się narodzonemu w stajence betlejemskiej Dzieciątku Jezus, są pasterze, strzegący trzód swoich w okolicy miasteczka Betlejem.

Ubodzy, was to spotkało,

Witać Go przed bogaczami,

To do nich anioł powiedział: „A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2, 12; por. 16).

Stało się tak, bo oni czuwal i we właściwym momencie usłyszeli orędzie. Gdy tylko usłyszeli wielką nowinę, uznali, że absolutne pierwszeństwo należy się Bogu, rzucili więc bez chwili namysłu swe trzody i pobiegli, by zobaczyć małego Jezusa. Najbiedniejsi uwierzyli, że w betlejemskiej stajence wydarzyło się coś, wobec czego wszystko inne traci na znaczeniu. W radosnym uniesieniu przybyli do stajenki, która w ich oczach była pałacem królewskim, by oddać pokłon Dziecku, w którym rozpoznali królewskiego Syna samego Boga i by zagrać Mu na lirze.

I my podczas lektury fragmentu Pisma Świętego przypominającego nam o narodzinach Chrystusa, wraz z pasterzami podążmy do stajenki, by oddać pokłon Jezusowi i zaśpiewajmy jeszcze piękną „Pieśń O narodzeniu Pańskim” Franciszka Karpińskiego, by potwierdzić, że „Słowo stało się Ciałem”.

Bóg się rodzi, moc truchleje,

Pan niebiosów obnażony?

Ogień krzepnie, blask ciemnieje,

Ma granice Nieskończony:

Wzgardzony okryty chwałą,

Śmiertelny Król nad wiekami?

A Słowo Ciałem się stało,

i mieszkało między nami. (...)

Niech słowa tej pięknej kolędy wypełnią wigilijny wieczór i noc - jedyną taką, podczas której zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. *Wiesława Szubarga*



Kochane Mikołajki!

Dziękuję serdecznie za zaproszenie na wspólne świętowanie. Niestety, nie mogę dziś być razem z Wami fizycznie, ale duchowo łączę się w wielkim dziękczynieniu Panu Bogu za istnienie Zespołu MIKOŁAJKI od ponad 15 lat. Jest za co dziękować! Wiele pięknych wspomnień, radosnego śpiewania dla Pana, różnych spotkań, inicjatyw. Muzyka i śpiew połączyły nasze serca.

Pamiętam o Was każdego dnia. Wiele pamiątek przypomina mi o każdym Mikołajku, tym Małym jak i Dużym. Wspólnie spędzony czas - to piękna przygoda, do której zaprosił mnie Pan Bóg pięć lat temu, a która zakończyła się w czerwcu tego roku.

Ze wzruszeniem myślę o Rodzicach, którzy bardzo zaangażowali się w pracę i życie Zespołu, tak od strony grania jak i technicznej służby: ustawiania i nagłaśniania sprzętu, oraz inicjowania różnych ciekawych akcji, które bardzo nas wszystkich integrowały. Dziś chcę Wam

Kochani Rodzice powiedzieć jeszcze raz – DZIĘKUJĘ!!! Bez Was to wszystko by się nie stało!

Kochane Mikołajki, życzę, abyście dar, jaki otrzymałyście od Pana Boga wykorzystywały na chwalenie Go podczas niedzielnych Eucharystii. Niech Wasza radość i entuzjazm przyciągają innych do Pana Boga.

Z modlitwą i serdecznym pozdrowieniem

s. Faustyna Karyś
Wrocław, 6 grudnia 2016 r.

Radość i dziękczynienie za Parafialny Zespół MIKOŁAJKI!

Uśmiecham się do Dobrego Boga i Świętego Mikołaja na wspomnienie przeżytych lat z Dziećmi i ich Rodzicami w Zespole. Tak dużo wydarzeń, prób, wyjazdów, wakacji z Bogiem, zabaw, modlitw, koncertów, nagrywanie płyt. Dziękuję, że Bóg nas wybrał i otworzył na tyle nasze serca na Swoją łaskę, że odpowiedzieliśmy na nią. A że to Jego dzieło, nie mam wątpliwości. Świadczy o tym chociażby przeżywany Jubileusz, kolejny zresztą (w 2010 – 10 lecie; a obecnie 15 (+1)lecie).

Mikołajki z moich czasów to osoby już w większości dorosłe lub dorastające. Ufam, że ten czas przynosi w was owoce chrześcijańskiego życia w codzienności, a w trudach pozwala przypomnieć sobie niezapomniane chwile w Zespole, które budowały, łączyły i ciągnęły na spotkanie z Bogiem.

Gdy myślę o Mikołajkach i wspólnych 11 latach (200-2011) zawsze szczerze się uśmiecham. To były moje najpiękniejsze chwile w duszpasterstwie, które niosą mi cały czas i uskrzydlały w tych miejscach, gdzie dziś Pan mnie przeznacza.

Już przez całe życie od Dnia Św. Mikołaja 6 grudnia poprzez

Boże Narodzenie ten czas świąteczny będzie mi się kojarzył z Zespołem i z Mosiną. Wtedy najpiękniej śpiewaliśmy, najpierw sami, potem już z Rodzicami po polsku i w językach świata. Boże Narodzenie to CZAS MIKOŁAJEK, jedyny i niepowtarzalny.

Dziękuję grającym Rodzicom z moich czasów: Przemkowi Piotrowskiemu, Remigiuszowi Szuman, Przemkowi Chrustowi, Bognie Zawieja, Michałowi Soterowi – operatorowi dźwięku; oraz Rodzicom obecnie grającym w Mikołajkach.

Dziękuję Księdzu Proboszczowi Edwardowi Majce za Ojcowską miłość i cierpliwość do „Czerwonej Gromady”, za wspieranie nas i bycie z nas dumnym, za przygotowanie nam miejsca w kościele, myślę o schodach! (ile z nimi wspomnień i przeżyć..bo przecież to ważne, kto z którego miejsca śpiewał czy na schodach..i to na którym schodku czy w „balkonach”! ...to już są teksty zrozumiałe dla tych z lat 2000-2011).

Niech Bóg będzie uwielbiony i pomnaża w liczbę Zespół Mikołajki.

Śpiewajmy Panu z radością!

s. Eстера

Cieszę się, że mogę kontynuować

Cieszę się bardzo, że mogę kontynuować pracę moich Sióstr i prowadzić zespół Mikołajki. Dzieci od początku ujęły mnie za serce i mimo że od września nie minęło jeszcze wiele czasu, ja już czuję się z nimi związana. Łączy nas przede wszystkim wspólny śpiew i radość z niego płynąca. Mam nadzieję, że dalsze spotkania będą nas jeszcze bardziej rozwijać i jednoczyć.

Dziękuję bardzo zespołowi instrumentalnemu - p. Joannie (gitara akustyczna), p. Bognie (skrzypce), p. Arkadiuszowi (gitara basowa), p. Piotrowi (klawisze) oraz p. Przemkowi i p.

Norbertowi, którzy nas nagłaśniają. Bez Was byłoby ciężko! Dziękuję za życzliwość i każdą pomoc. Dziękuję też wszystkim rodzicom, przyprowadzającym swoje dzieci na każdą próbę oraz wszystkim, którzy włączają się w organizację naszych spotkań i różnych uroczystości. Szczególnie dziękuję za zaangażowanie p. Anecie!

Niech Bóg będzie uwielbiony we wszystkich naszych działaniach.

Ad maiorem Dei gloriam

s. Helena

Zdjęcie zespołu Mikołajki - patrz strona 13

Przeгляд Piosenki Religijnej

Uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego imienia Janusza Korczaka w Mosinie 07.10.2016 uczestniczyli w Przeglądzie Piosenki Religijnej: „My od Mieszka I chwalimy Pana dziś pieśnią i piosenką” z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski. Przegląd odbywał się w Zamku Górków w Szamotułach.

Zamek wraz z Basztą Halszki i budynkami pomocniczymi jest położony w zabytkowym parku. Na terenie zamkowym zachowały się fundamenty gotyckich baszt z początku XVI w. Na zamku od 1551 roku działała pierwsza w historii wielkopolska drukarnia, która wydawała książki w języku polskim i także czeskim. Zamek należał do rodu Szamotulskich i Górków, później przechodził w posiadanie innych szlacheckich rodów. Z czasem budynek stał się siedzibą muzeum, w którym prezentuje się zabytkowe wnętrza, regionalne zbiory archeologiczne i etnograficzne, zbiór ikon

oraz historię rodu Górków. To zabytkowe miejsce było wspaniałą sceną odbywającego się w nim przeglądu.

W przeglądzie brało udział 12 szkół. Z Mosiny, pod opieką katechetki, Anny Kreczmer i nauczycielki muzyki Magdaleny Wojciechowskiej, jechało pięć dziewcząt: Kinga Maciejewska, Wiktoria Szlachciowska, Marta Zwierzycka, Małgorzata Pieszak i Amanda Zeidler. Uczestniczki wykonały trzy utwory: „Jezus daje nam zbawienie”, „Jezus zwyciężył” i „A miłosierdzie Twoje jak ogromne słońce”. Wykonanych piosenek było wiele, a żadna się nie powtórzyła. Licznie wypełniona sala włączała się w śpiew, zwłaszcza kiedy uczniowie jednej ze szkół śpiewali „Barkę”.

Organizatorem całego przedsięwzięcia byli: Bazylika Mniejsza w Szamotułach, Zespół Szkół Specjalnych im. Jana Brzechwy w Szamotułach i Starostwo Powiatowe w Szamotułach. Wszyscy

występujący otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki. Przegląd Piosenki zakończył się słodkim poczęstunkiem.

Celem Przeglądu Piosenki Religijnej było: Przypomnienie uczniom o ważnej rocznicy Chrztu Polski oraz ponad tysiącletniej narodowej historii i chrześcijańskiej tradycji naszego narodu; aktywne uczestnictwo w kulturze i doświadczanie wspólnego dziedzictwa jako elementu rozwoju uczniów; prezentacja artystycznego dorobku szkolnych zespołów i solistów oraz promowanie tradycji religijnej w rozwoju kultury polskiej. Ważnym zadaniem było odkrywanie i wspieranie uczniów uzdolnionych muzycznie poprzez promocję efektów ich pracy; kształtowanie wartości moralnych i obywatelskich jako ważnego czynnika wychowawczego integrującego współczesne pokolenie Polaków.

Anna Kreczmer

Święty zwycięża

Dzień przed uroczystością Wszystkich Świętych, 31 października 2016 roku w Mosinie, jak i w wielu innych miejscach w Polsce, odbyło się spotkanie ze świętymi. Dzień ten nazwano „Holy wins – Święty zwycięża”. Jest to alternatywa dla pogańskiego, okultystycznego „święta” Halloween, co oznacza „piekło zwycięża”. Głównym symbolem Halloween jest wydrążona i podświetlona od środka dynia z wyszczerbionymi zębami, inne popularne motywy to demony, duchy, zombie, czarownice, wampiry, trupie czaszki itp. Wyżej wspomniane praktyki najpopularniejsze są w USA i krajach celtyckich. Do Polski zwyczaj ten przywędrował wraz z całą komercjalizacją w latach dziewięćdziesiątych. Zwyczaj ten uchodzi za niewinną zabawę, jednak jego znaczenie jest zupełnie inne. Halloween to święto wyznawców szatana, którzy w tym dniu szczególnie uruchamiają się w swoich satanistycznych praktykach. Chcąc nie chcąc osoby bawiące się w tym dniu wpisują się w cały ten ponury obraz, przyjmując obce praktyki, które wydają im się świętą zabawą.

Odpowiedzią na celtycko – pogańskie święto jest Holy wins. W tym dniu na ulicach miast można zobaczyć marsze świętych. Dzieci, młodzież szkolna i dorośli przebijają się za świętych patronów, organizują konkursy na najlepsze przebranie czy nawet bale Wszystkich Świętych. Organizatorzy „Holy wins” podkreślają, że inicjatywy tej pod żadnym pozorem nie należy mylić z Halloween, podkreślają także, że Halloween nie należy w

żaden sposób łączyć z chrześcijańską uroczystością Wszystkich Świętych, której tradycja sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Halloween właśnie wypacza tę uroczystość, gdyż sztydzi sobie ze śmierci i z wieczności.

Akcja „Holy Wins, promuje: świętość, radość, życie, dobroć, a jej głównym adresatem są ludzie młodzi. Przed uroczystością Wszystkich Świętych propagatorzy Holy wins chcą zmanifestować prawdę, że wszyscy jesteśmy powołani do świętości i chcą świętować ze świętymi. Rosnąca popularność akcji „Holy Wins” sugeruje, że coraz więcej katolików nie chce brać udziału w promowanym przez niestety również polskie media pogańskim Halloween. Organizatorzy akcji podkreślają, że przed uroczystością Wszystkich Świętych najważniejsze jest przypomnienie prawdy o świętych obcowaniu, o zbawieniu i teologiczną prawdę o tym, że niebo istnieje naprawdę, a my wszyscy jesteśmy powołani do życia wiecznego.

W Mosinie m.in. dzieci z przedszkola Caritas Janka Wędrowniczka wyruszyły na ulice naszego miasta w przebraniach świętych. Natomiast w przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych wieczorem w kościele odbyło się modlitewne czuwanie ze świętymi. Można było wylosować kartkę z wypisanym imieniem świętego, który stał się dodatkowym świętym patronem na najbliższy rok. Niektóre z dzieci wносиły relikwie świętych przed ołtarz, prezentowały swoje stroje i mówiły, za jakich świętych się przebrały i co wiedzą na ich temat. *Anna Kreczmer*

Mały jubileusz

W tym roku przypada dziesiąta rocznica rajdów i wycieczek organizowanych przez Akcję Katolicką oddział Mosina. Wszystko zaczęło się od pieszego rajdu po Wielkopolskim Parku Narodowym, który kończył się w Ludwikowie. Później doszły kolejne propozycje i tak każdego roku Akcja Katolicka organizuje sześć różnych imprez.

Na początku każdego roku jest organizowany zimowy spacer, w Wielkim Poście droga pokutna (krzyżowa) do Ludwikowa, w maju rajd rowerowy, w czerwcu Droga św. Jakuba do Żabna, a we wrześniu pieszy rajd. Za każdym razem jest przygotowana nowa trasa prowadząca poprzez inne, nowe miejsca. Raz w roku odbywa się spotkanie przy zastawionym stole podsumowujące wszystkie te przedsięwzięcia, przedstawia się też program na kolejny rok.

Tegoroczny spacer zimowy odbył się 13.II.2016 roku. Uczestnicy odwiedzili Izbę Muzealną, następnie przeszli szlakiem starych kopalni gliny w okolicy Glinianek i wieży widokowej. Uczestnicy tego spaceru mogli zobaczyć miejsca z jakimi na co dzień nie mają kontaktu i dowiedzieć się, co kiedyś znajdowało się i działo w okolicach Pożegowa.

Droga Pokutna na Ludwikowo miała miejsce 12.03.2016 roku. To wydarzenie gromadzi najwięcej uczestników, a bywa, że warunki pogodowe niekoniecznie są łatwe.

Tegoroczny rajd rowerowy odbył się 14.05.2016 roku. Grupa rowerzystów wyruszyła z Mosiny do Pecna przez Brodnicę i Ilówiec. Nie wszyscy wiedzą, że w Brodnicy został pochowany twórca hymnu polskiego, Józef Wybicki, którego doczesne szczątki

zostały przeniesione na tzw. „Skałkę Poznańską” do Krypty Zasłużonych Wielkopolan, znajdującą się w podziemiach kościoła św. Wojciecha w Poznaniu, na Wzgórzu św. Wojciecha.

W Ilówcu była możliwość, by poznać historię tamtejszej parafii. Natomiast zakończenie rajdu odbyło się w Pecnej w Agroturystyce Zaścianek, gdzie można było m.in. podziwiać konie i dziki oraz skosztować kielbasek upieczonych w ognisku.

Czerwcową Droga Jakubowa z dn. 11.06.2016 roku kończyła się w Żabnie w tamtejszym kościele i domu parafialnym, gdzie, jak każdego roku, jesteśmy serdecznie przyjmowani. Zanim pielgrzymi doszli do Żabna, odwiedzili fundację „Stworzenia Pana Smolenia” w Baranówku i ruiny parku linowego w Korzonkowie.

Rajd pieszy odbył się 10.09.2016. Trasa wiodła przez Krosno, gdzie był czas również na zjedzenie lodów. Następnie odwiedziliśmy czynny od niedawna cmentarz parafialny w Krośnie. Potem zatrzymaliśmy się na odpoczynek w Rio Grande, a później w okolicach kanałów udaliśmy się do Dymaczewa Nowego na plażę i przystań żeglarską należącą do Mosińskiego Klubu Żeglarskiego.

Przed nami jeszcze jedno spotkanie, które odbędzie się zimą w salce domu katolickiego, podsumowujące miniony sezon i otwierający kolejny. Zapraszamy już na kolejny rok 2017. Informacje na temat przyszłych rajdów i innych wypraw będą podawane w ogłoszeniach parafialnych i na plakatach przy kościele.

Anna Kreczmer

Konto Parafii: GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001
Konto CARITAS: GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

Telefony: Probostwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57

Wiadomości Parafialne - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl
e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małeckie (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna „Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.

Kolory na choince

Przez okno na piętrze do mojej kuchni zaglądały sympatyczne gałązki. Rozczapierzone jak gniazdo bocianie, tworzą czubek drzewa. Liście zielone, czasem oszroniałe, a czasem przykryte śniegową czapą, igły zebrane w dwa grzebienie po obu stronach gałązki. Jodła. Bywa, że na czubku przysiadzie sroka, chybocąc się niezgrabnie, a nawet czasem sówka, przyczajając się na rosnący w pobliżu orzech. Najczęstszymi gośćmi są jednak sikorki: bogatki i modre. Przyglądają się bacznie stojącym jeszcze na baczność szyszkom, podziobią korę na gałązkach i przenoszą się na sąsiadującą jabłonek, gdzie łatwiej znaleźć pod korą tłusty smakołyk, a i do karmnika bliżej. Jabłonek zdobna w niewielkie jabłuszka, celowo pozostawione na drzewie. Gdy nadciągnie mróz zlecą się do nich kwiczoły, kosy i jemiołuszki, duże przecież dosyć ptaki. Może nie odstraszą sikorek, wróbli i czyżyków w drodze do karmnika. O piękna jodło! Gdybyś rosła gdzieś w iglastym lesie, mając w sąsiedztwie dorodne świerki i sosny przyleciałyby do ciebie jeszcze inne sikorki: czubatki i sosnowki. Małe i zwinne oczyściłyby w mig twoją korę z zagnieżdżonych tam larw. Przyleciałyby: grubodziób, orzechówka, zięba jer, dzięcioł, a może nawet szczygiełek i kowalik, choć wołają tereny liściastych drzew. Może zagościłby krzyżodziób świerkowy zakładając w środku zimy gniazdo, wymszczone słomkami, trawą, dla małych piskląt i wydziobywałby dla nich krzywym

dziobem nasiona z twardych szyszek? Ale uwaga: mógłby przysiąc też myszołów, sówka złowroga, krogulec zwany wróblakiem, gdyż poluje jak te inne na małe ptaki. Albo chociażby prześliczna sóweczka zwyczajna zajęłaby pobliską dziuplę i już strach, bo i ona jest drapieżnikiem... W zmarzniętym zimą świecie zielone iglaste gałązki kryją tyle maleńkiego, kolorowego przecież życia!

Nadchodzi też taki czas w roku, że „kolorowa” świergocą choinka nie tyle cieszy nas za oknem, ale przybywa do środka. Najczęściej żywa, kłująca, pachnąca, grająca kołędami, pastorałkami. Znana od XVIII wieku, najpierw w miastach, we dworach, dziś rozpowszechniła się wszędzie. Onegdaj ozdabiano ją ciastkami, pierniczkami, orzechami zawiniętymi w złotka (co symbolizowało dobrobyt), łańcuchami z bibuły, słomek. Dziś ozdoby choinkowe zachwycają kolorami, kształtami, wielkością. Błyszczą! Ale symbolika pozostała ta sama: łańcuch na choince – to znak jedności całej rodziny, aniołek – strzeże domu, dzwonek – oznacza przybycie miłego gościa, drzewo iglaste, bo to od wieków symbol życia, odradzania się, zaś gwiazdki i światełka na nim to znak Narodzin Boskiego Dzieciątka, Tego, który przychodzi na oświecenie pogan. Ozdobione, błyszczące, oświetlone wigilijne drzewko: symbol Chrystusa – źródła życia!

Jolanta Kapelska

Panna o wiecznie zielonych gałązkach

Dostałaś choineczko jabłuszka pachnące, słodkie dostałaś pierniki... I jeszcze, i jeszcze na każdą gałązkę srebrne dostałaś kolczyki...! – to słowa z jednej z moich ulubionych piosenek gwiazdkowych z dzieciństwa. Oczywiście, opowiadają one o jednym z najważniejszych symboli Bożego Narodzenia – o choince. Niemniej, choć wielu z nas nie wyobraża sobie świętowania bez tego drzewka, to jest ono jednym z najmłodszych atrybutów bożonarodzeniowych. Są regiony w Polsce, gdzie choinka rozpowszechniła się na dobrą sprawę dopiero po II wojnie światowej. Być może, nawet wśród mosińskich parafian znajdują się osoby, które pamiętają czasy, kiedy posiadanie choinki nie było tak oczywiste jak obecnie.

Do Polski choinki przybyły wraz z niemieckimi, protestanckimi osadnikami na przełomie XVIII i XIX wieku. To właśnie środowisko protestantów szczególnie upodobało sobie i rozpowszechniało powstały w XVI wieku w Alzacji zwyczaj dekorowania drzewka bożonarodzeniowego. Urokliwa tradycja szybko zyskiwała kolejnych zwolenników, także w kościele katolickim. Początkowo jednak choinka w Polsce kojarzona była jedynie z bogatszymi mieszkańcami miast i dworami szlacheckimi. Najszybciej rozpowszechniła się na terenach objętych zaborem pruskim – w Wielkopolsce, na Pomorzu, Śląsku, Warmii i Mazurach. Na przełomie XIX i XX wieku można było spotkać ją w tych regionach już powszechnie, także na wsiach. W innych rejonach zaczęła zyskiwać na znaczeniu dopiero z początkiem XX wieku, a przede wszystkim po I wojnie światowej. Co jednak ciekawe, sto lat później, czyli obecnie, jest jednym z najpowszechniejszych zwyczajów świątecznych, bowiem bez względu na region, lokalną tradycję i folklor, od Suwalszczyzny po Dolny Śląsk i od Pomorza Zachodniego po Rzeszowszczyznę, ubieramy choinki.

Przed nastaniem ery choinek mieliśmy już jednak w Polsce swoją wiecznie zieloną pannę – *podłaźniczkę*. Był to

rodzaj podwieszanego stroika, który tworzyły gałązki iglaste zawieszane u pułapu izby. Gałązki ozdabiano m.in. owocami i dekoracjami ze słomy, bibuły, a także opłatka. Podłaźniczki, w zależności od regionu, przyjmowały różne nazwy i różne formy, ale łączyło je to co najważniejsze – musiały pochodzić z drzew iglastych. I tak dochodzimy do sedna choinki – dlaczego właśnie to pospolite iglaste drzewko świerku lub jodły ma takie znaczenie? Zimową, bożonarodzeniową porą tylko drzewa iglaste pozostają zielone. Mało tego – są zawsze zielone. Ta ich wieczna zieloność sprawiła, że już w czasach pogańskich uważano je za drzewa życia. Tradycja chrześcijańska pięknie przejęła tę symbolikę, łącząc ją z prawdziwym Drzewem Życia – Chrystusem. Czy zatem może być wspanialsza ozdoba pamiątki Jego narodzin niż udekorowane małe drzewko życia?

Na koniec, by wprowadzić bożonarodzeniowy nastrój, pragnę przytoczyć zasłyszaną kiedyś przepiękną góralską legendę, tłumaczącą pochodzenie choinki. Otóż, kiedy narodziło się Dzieciątko Jezus wszyscy, nie wyłączając zwierząt, ruszyli, by Mu się pokłonić. Z naszych Tatr wyruszył niedźwiedź. Bardzo chciał dać Dzieciątku jakiś podarek, ale jak to niedźwiedź – nic specjalnego nie miał. Postanowił zanieść Małemu jeden z pięknych tatrzańskich świerków. By łatwiej mu się szło, nie niósł drzewka, tylko ciągnął je za sobą. Świerk wspólnie z niedźwiedziem pokonywał śnieżne zasy, zmrożone drogi i lodowate strumienie. Kropelki wody i płatki śniegu w mroźnym powietrzu zastygały na zielonych gałązkach. Gdy niedźwiedź stanął przed Jezusem, sięgnął za siebie i postawił świerk. Ten mienił się i iskrzył tysiącem kryształowych blasków, a biel i srebro przeplatały się z głęboką zielenią drzewka. Dzieciątko było oczarowane tym widokiem. I na pamiątkę tego prezentu dla Jezuska od polskiego niedźwiadka ubiera się choinki... Wszystkiego dobrego, wesółych Świąt!

Ania Cicha

Konto Parafii: GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001
Konto CARITAS: GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

Telefony: Probostwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57

Wiadomości Parafialne - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl
e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

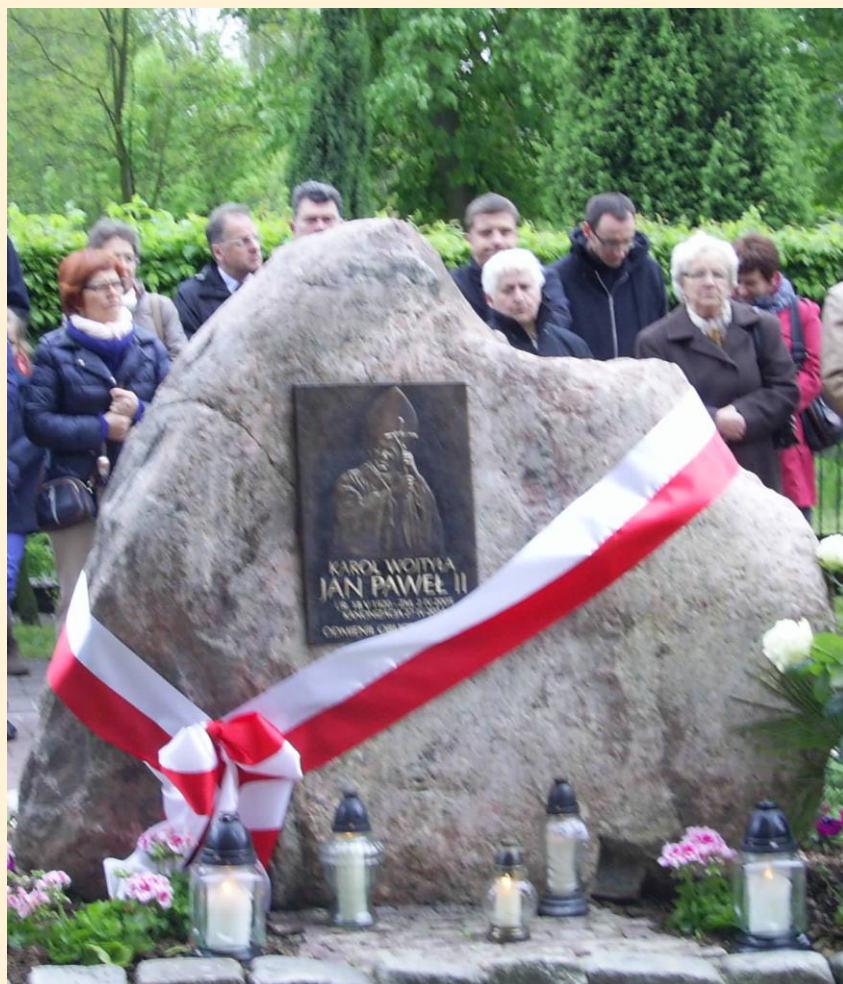
„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.



ŚW. JAN NEPOMUCEN

Figura zrekonstruowana po zniszczeniach wojennych. Rok odbudowy 2000.
Ulica Farbiarska/Sowiniecka



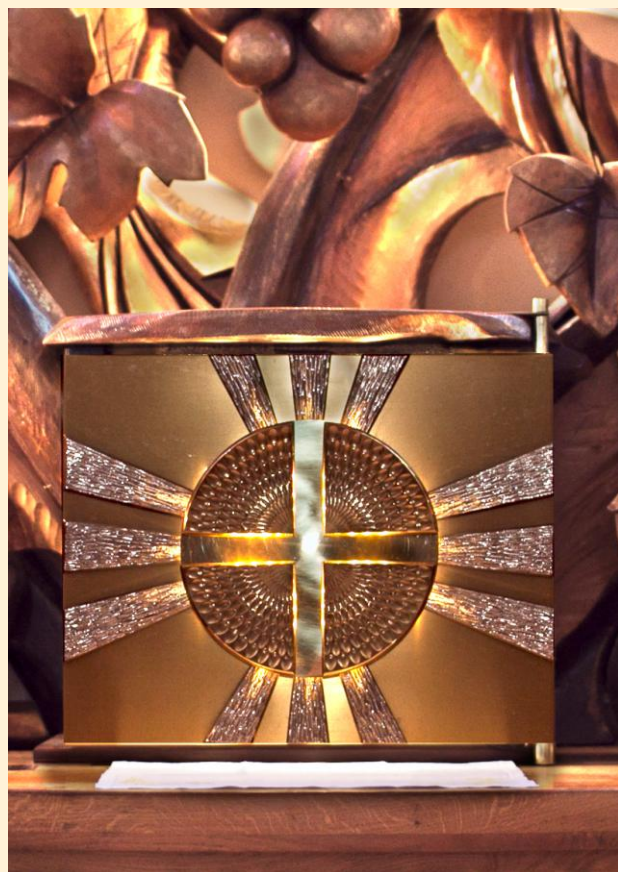
Kamień upamiętniający kanonizację Ojca Św. Jana Pawła II 2014 r.



Jubileuszowe Mikołajki działają ponad 15 lat



Nowo mianowany Metropolita Krakowski
Ks. Arcybiskup Marek Jędraszewski
i Ks. Kanonik Marian Cynka



Odnowione tabernakulum
poświęcone w 2016 roku



Jubileuszowe Mikołajki działają ponad 15 lat